N-r 3 Środa 4 (17) stycznia 1912 r. Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.
Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12–2. Sekretarz od 6–8.
Administracya otwarta od 10–4 po poł i od 6–8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
" Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce "Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Rosya w roku 1911.

II. Życie i sprawy wewnętrzne.

Święciła Rosya w r. 1911 rocznicę, która mogłaby być prawdziwem świętem narodowem i poruszyć szerokie warstwy ludu, gdyby nie nadano jej odrazu specyficznego charakteru. Rocznica ta — to pięćdziesięcioletni jubileusz uwłaszczenia włościan.

Postarano się o to, ażeby święto 19 lutego nosiło charakter ściśle urzędowy. To też jubileusz miał cechę zwykłego dnia galowego.

Druga rocznica w r. 1911, ani urzędownie, ani prywatnie nie obchodzona, to pięciolecie tak zwanej konstytucyi rosyjskiej.

Jakież refleksye nasunęła ta rocznica?

Więc w dziedzinie wolności sumienia zwraca uwagę szczególniejsza piecza, jaką otoczono duchowieństwo katolickie. Odbywa się gorliwe bardzo poszukiwanie jezuitów w Moskwie i na całym obszarze państwa; dostaje „dymisyę" za rzekome popieranie jezuitów biskup Denisewicz; we wszystkich konsystorzach i kancelaryach biskupich odbywają się rewizye, które wykrywają nadzwyczajne „nadużycia"; księża katoliccy ponoszą kary za śluby i chrzty w małżeństwach mieszanych. Ukazuje się wreszcie okólnik ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie przechodzenia na inne wyznanie, który „wyjaśnia" ostatecznie dotychczasowe wątpliwości w sprawach wyznaniowych i to tak skutecznie, że nawet teologowie prawosławni (profes. Kuzniecow i jego odczyt) przyznać muszą, iż takie wyjaśnienia nie są zgodne z duchem i zadaniami kościoła prawosławnego.

W kościele zaś prawosławnym zapanowuje znaczne ożywienie z chwilą mianowania nadprokuratora Synodu Sablera, pomocnika i zastępcy Pobiedonoscewa.

Zaczyna się stosowanie ostrzejszych środków do sekt („Nowy Izrael"). Sabler zabiera energicznie głos we wszystkich sprawach w celu podniesienia znaczenia kościoła i duchowieństwa; dzięki jego wpływom nie został zatwierdzony między innymi uchwalony przez Dumę i Radę Państwa projekt ograniczeń dla byłych duchownych prawosławnych, a to dlatego, iż zdaniem Sablera ograniczenia były za małe. A na tle całej tej polityki odbywa się walka niesfornego Heliodora z Synodem, w której mnich carycyński dotychczas jeszcze nie uległ.

Ogromnie intensywna była również polityka ministra oświaty Kasso na polu szkolnictwa wyższego i średniego. Dość przypomnieć okólnik z d. 11 stycznia 1911 r., który zakazał urządzania w uniwersytetach nawet naukowych zgromadzeń i zebrań, nakazując radom profesorskim wzywanie policyi do uniwersytetu w każdym wypadku; relegowanie 375 studentów z instytutu technologicznego w Tomsku; usunięcie wszystkich słuchaczek z instytutu medycznego w Petersburgu; zatarg z radą profesorów uniwersytetu petersburskiego; usunięcie rektora i prorektora uniwersytetu moskiewskiego; zatarg z Akademią Nauk w sprawie seminaryów zagranicznych i t. d., i t. d.—cały szereg spraw i zarządzeń, które spowodowały w końcu wniesienie do Dumy interpelacyi w sprawie stanu szkoły wyższej. Osobną interpelacyę spowodował okólnik w sprawie komitetów rodzicielskich przy gimnazyach, który rolę komitetów sprowadzał do zera.

Kary administracyjne za nauczanie tajne powodują interpelacyę 34 posłów, wniesioną 9 maja do Dumy, w sprawie zarządzeń generał-gubernatorów i gubernatorów w kraju zachodnim przeciwko nauczaniu tajnemu.

Stany ochrony nadzwyczajnej zostały w r. 1911 ponownie prolongowane. Tam zaś, gdzie stany nadzwyczajne zostały zniesione, gubernatorom nadano prawo wydawania przepisów obowiązujących. I w tej sprawie wniesiono do Dumy interpelacyę 17 października, w rocznicę konstytucyi.

Zamach Bogrowa, a szczególniej okoliczności, towarzyszące temu zamachowi, poruszyły całą Rosyę i spowodowały rewizyę spraw „ochrany". Jaki wynik dadzą te rewizye, trudno dziś przesądzać, powiadają wszakże pesymiści, że wynik będzie żaden, a system ocaleje.

Zejście z widowni politycznej potężnego ministra i nominacya Kokowcewa zrodziły cały szereg przypuszczeń co do ewentualnej zmiany kursu. Jedni wyglądali tego z upragnieniem, drudzy—z nacyonalistami na czele—obawiali się, iż stracą grunt pod nogami. Wszakże wątpliwości trwały niedługo. Debata finlandzka w Dumie Państwowej rozwiała wszelkie obawy nacyonalistów. Kokowcew zaprezentował się w niej jako prawowity spadkobierca poprzednika, nieco może mniej impulsywny, ale opowiadający się przy „przykazaniach" testamentu politycznego Stołypina.

Na tle wielkiej polityki przewijały się takie sprawy, jak zjazd szlachty rosyjskiej w Petersburgu, na którym tak pięknie zaprezentował się „szlachcic litewski", p. Ignacy Korwin-Milewski, jak rewizya Neudhardta w Petersburgu, którą musiano przerwać, ponieważ zahaczyła zbyt wielkich dygnitarzy, jak wielkie procesy intendentów, proces Rejnbota i Wonlarlarskich, jak wreszcie skromne szykowanie się pewnych sfer do przyszłej kampanii wyborczej w postaci... fabrykowania fikcyjnych cenzusów.

A jako ponure *memento* wszelkich poczynań i zarządzeń, wszelkich przechwałek o doskonałym stanie gospodarki państwowej—zjawia się w dwudziestu kilku guberniach Rosyi straszny głód, skutek nieurodzaju w ubiegłym roku, a po części i źle zorganizowanej i spóźnionej pomocy żywnościowej.

III. Polityka zagraniczna.

Początek roku 1911 w zagranicznej polityce rosyjskiej upływał pod znakiem niedawno odbytych tajemniczych narad poczdamskich. Jakkolwiek wiedziano w ogólnych zarysach, iż przedmiotem narad były sprawy perskie, jednakże szczegóły porozumienia, nieznane ogółowi, wielce niepokoiły świat dyplomatyczny.

Jak grom z jasnego nieba spadło w tej niepewności energiczne wystąpienie Rosyi w sprawie traktatu z Chinami z r. 1881. Sojusznicy Rosyi widzieli w tem wystąpieniu skutek narad poczdamskich—ponowne wikłanie Rosyi w sprawy Dalekiego Wschodu. Opinię tę podtrzymała prasa niemiecka, która z wielkiem uznaniem powitała wystąpienie rosyjskie, dając do zrozumienia, że uwaga Rosyi znowu jest skierowana na Wschód dalszy, a odwrócona od Wschodu bliższego.

Przyczyny istotne ostrego wystąpienia są dotychczas nieznane; bodaj czy nie wypadnie poszukać ich w zbytniej impulsywności dyplomacyi rosyjskiej, mającej w dodatku na czele tymczasowego kierownika z powodu choroby p. Sazonowa.

Dość, że 3 lutego wręczono rządowi chińskiemu notę w sprawie traktatu handlowego z r. 1881, który właśnie w sierpniu tego roku miał ekspirować, z ostrymi zarzutami, że rząd chiński nie przestrzega warunków traktatu, z żądaniem, ażeby do niego ściśle się stosowano, i z oznajmieniem, iż rząd rosyjski pragnie założenia nowych konsulatów rosyjskich w paru miastach Mongolii.

Nota była zupełnie zbyteczna właśnie z powodu ekspirowania dwukrotnie już przedtem prolongowanego traktatu, przy odnawianiu którego (rokowania już były zaczęte) można było kwestye sporne załatwić. To też książę Tsin w odpowiedzi dał zręcznie do zrozumienia, że wszystko, czego życzy sobie Petersburg jest zgodne z traktatem 1881 r. i dotychczas jest ściśle przez Chiny przestrzegane, ale właśnie jest oparte tylko na tym traktacie i może być w przyszłości zupełnie zmodyfikowane.

Ale sprawa na tem się nie kończy. Rokowania i wymiana not odbywają się w dalszym ciągu, powstaje nawet widmo zatargu zbrojnego. Wreszcie wystosowuje Rosya 11 marca u l t i m a t u m do rządu pekińskiego, domagając się przyznania zgodności żądań rosyjskich z treścią traktatu, na co Chiny odpowiadają notą, w której, powtarzając wszystkie swoje dawniejsze poglądy, przyznają formalną zgodność wymagań rosyjskich z traktatem. Wyjaśniło się najzupełniej, że obie strony stoją przy traktacie, tylko inaczej go sobie interpretują. Rosyi wypadło zadowolić się formalnem przyznaniem jej słuszności, cała afera wywarła jaknajgorsze wrażenie w Chinach, została wreszcie jaknajnieprzychylniej przyjęta w Anglii i we Francyi.

Jak gdyby dla zadokumentowania tego, iż uwaga Rosyi nie jest bynajmniej od Blizkiego Wschodu odwrócona, ukazuje się w początku maja w pismach tekst noty, skierowanej do rządu tureckiego, w której Rosya staje w obronie zagrożonej jakoby przez koncentracyę wojsk tureckich Czarnogóry i żąda od Turcyi „natychmiastowego i stanowczego" zadeklarowania uczuć przyjaznych dla Czarnogóry. Skutki tej noty okazały się niezbyt owocne. Noty na piśmie obrażony rząd turecki od Czarykowa nie przyjął. Czarykowowi wypadło ustnie i w zmodyfikowanej formie zakomunikować Porcie życzenia swego rządu, lecz Porta życzeń tych nie spełniła, w końcu wypadło się jeszcze tłumaczyć tem, że Agencya Petersburska tekst noty przekręciła i t. d.

W najnowszej dobie stosunków międzynarodowych zwraca uwagę zapowiedziana lekkomyślnie przez Guczkowa wojna celna z Ameryką, a także przedsiębrane na własne ryzyko przez p. Czarykowa próby otwarcia dla Rosyi Dardanelów.

Kroki poczynione przez rząd rosyjski w Persyi trwają w dalszym ciągu. Trudno więc narazie określić, czy skończą się one na szeregu egzekucyi, czy też pociągną za sobą dalsze dla bytu Persyi konsekwencye.

Całkiem nowa sprawa pośrednictwa między Mongolią a władzami chińskiemi świadczy, że i na tym froncie dyplomacya rosyjska nie zraża się przejściami 1903/4 roku, lecz szuka sukcesów w dalszym ciągu.

Stanisław Jezierski.

Wybory.

W Poznańskiem.

O ile z dotychczas otrzymanych wiadomości wnosić można, w Poznańskiem wszyscy kandydaci polscy w okręgach, gdzie polacy dotychczas byli posłami, wybrani zostali w pierwszym dniu wyborów, z wyjątkiem tylko okręgu krotoszyńsko-koźmińskiego, gdzie dwóch było kandydatów polskich, co spowodowało rozbicie głosów i konieczność zarządzenia wyborów ściślejszych. W każdym razie wybór polaka w tym okręgu jest pewny.

Wybrani już zostali:

W Poznaniu: Stanisław Nowicki. Zaznaczyć należy, że podczas poprzednich wyborów p. Nowicki przeszedł dopiero w wyborach ściślejszych. Obecnie już w głównych otrzymał 20,767 głosów, t. j. większość absolutną.

W okręgu szamotulsko-obornickim wybrany Maciej hr. Mielżyński (ponownie). Liczba głosów dotychczas nie wiadoma.

W okręgu kościańsko nowotomyskim wybrany ponownie p. Franciszek Morawski.

W okręgu rawicko-gostyńskim wybrany ponownie ks. prałat Ant. Stychel.

W okr. śremsko-średzkim wybrany ponownie dr. Felicyan Niegolewski.

W okr. wrzesińsko-jarocińskim ponownie wybrany adw. Władysław Seyda.

W okr. odolanowsko kępińskim wybrany ponownie Ferdynand ks. Radziwiłł.

Wogóle w okręgach poznańskich wybrano już siedmiu posłów polskich. Wybór ósmego (w okr. krotoszyńsko koźmińskim) jest zapewniony.

W regencyi Bydgoskiej kandydaci polscy również wybrani zostali we wszystkich trzech okręgach, z których dotychczas posłowali polacy, mianowicie:

W okr. szubińsko-żnińskim wybrany został ks. prob. Józef Kurzawski na miejsce posła Czarlińskiego.

W okr. inowrocławsko-mogileńskim — adw. Wojciech Trąmpczyński otrzymał 14,035 głosów; wybrany na miejsce [illegible] posła Dziembińskiego.

W okr. [illegible] wągrowieckim wybrany ponownie p. [illegible]

Wynik wyborów w okręgach spornych, gdzie byli dotychczas posłami niemcy: w okr. babimojsko-międzyrzeckim, dotychczas nie jest wiadomy. W każdym razie zwycięstwo kandydatów polskich jest tam bardzo wątpliwe.

Na ogół — w Poznańskiem polacy utrzymują się w dotychczasowym stanie posiadania 11 mandatów.

Na Śląsku Górnym.

Wiadomości ze Śląska Górnego nie brzmią tak pomyślnie.

W okręgu opolskim, gdzie dotychczas polacy odnosili zwycięstwo na wyborach głównych, ks Brandys (dotychczasowy poseł tego okręgu) musi się poddać wyborowi ściślejszemu.

W okręgu bytomsko tarnowsko-górskim, skąd dotychczas posłował p. Napieralski, obecny kandydat polski, p. Dombek, otrzymał około 22,000 głosów, gdy kontrkandydaci: centrowiec 13,000 głosów, narodowo-liberalny 11.000 i socyalista 11,000 głosów. Odbędą się wybory ściślejsze.

W okręgu katowicko-zabrskim p. Sosiński, kandydujący na miejsce p. Korfantego, otrzymał 17,909 głosów, kontrkandydaci: socyalista 14,942 i centrowiec 11,356 głosów. I tu odbędzie się wybór ściślejszy.

Dla zrozumienia sytuacyi w dwóch ostatnich okręgach, które dotąd uchodziły za zupełnie pewne dla polaków, przypomnieć sobie należy stosunek liczebny głosów, oddanych na poszczególnych kandydatów w czasie wyborów w 1907 roku. W okręgu bytomsko-tarnowsko-górskim kandydat polski, Napieralski, otrzymał wówczas 26,414 głosów, centrowiec 7,961, narodowy liberał 9,219 i socyalista 5,974 głosów. W okręgu katowicko-zabrskim polak Korfanty otrzymał 27,002 głosy, centrowiec 6,575 narodowy liberał 12,230 i socyalista 5,665 głosów.

W jednym tylko okręgu pszczyńsko-rybnickim, gdzie dotychczas był posłem ks. Wajda, w pierwszym dniu wyborów otrzymał absolutną większość głosów hr. Mielżyński i został wybrany.

Ponieważ hr. Mielżyński otrzymał także mandat w okręgu szamotulsko-obornickim, prawdopodobnie więc pszczyńsko-rybnicki ustąpi p. Korfantemu.

W okręgu kluczborsko-oleskim ks. Kuczka (polak) staje do wyborów ściślejszych z konserwatystą.

W okręgu gliwicko-lublinieckim ks. Jankowski (polak) staje do wyborów ściślejszych z centrowcem.

Możliwe jest zdobycie mandatu w okręgu kozielsko-strzeleckim, skąd dotychczas posłował centrowiec, ks. Glovatzky. Kandyduje tam wielce popularny na Śląsku ks. Wajda. Wynik wyborów wczorajszych jest tam następujący: ks. Glovatzky 9,832, ks. Wajda 9,282. Rozstrzygną wybory ściślejsze.

W Prusach Zachodnich.

W okręgu wejherowsko kartuskim, w którym był posłem p. Ianta-Pelczyński, obecnie mec. dr Łaszewski otrzymał większość absolutną głosów 15,742 i został wybrany.

W okręgu chojnicko-tucholskim, reprezentowanym dotychczas przez posła Kulerskiego, wybrany został p. Leon Czarliński 9,112 ma głosami.

W okręgu grudziądzko-brodnickim p. Bolesław Donimirski otrzymał 12,015 głosów, kandydat narodowo liberalny 13,355 głosów. Odbędą się wybory ściślejsze.

W nowym okręgu lubawskim kandydat polski, dr. Lamparski staje do ściślejszych wyborów z wolno konserwatystą.

Na ogół więc stan posiadania polaków przedstawia się w chwili obecnej, jak następuje: w Poznańskiem wybranych 11, stąd do wyborów ściślejszych 1; na Śląsku Górnym wybrany polak 1. Staje do wyborów ściślejszych 5; w Prusach Zachodnich wybranych polaków 2, staje do wyborów ściślejszych 2. Ogółem więc wybranych 13; a że wybory ściślejsze w okręgu krotoszyńsko-koźmińskim wypadną w każdym razie na korzyść polaka, liczyć więc można wybranych 14. Do wyborów ściślejszych staje 6 polaków. Gdyby zwyciężyli we wszystkich okręgach, co jest jednak wątpliwe, utrzymaliby się przy dotychczasowym stanie posiadania, t. j. przy 20-tu mandatach.

Polacy w Westfalii.

Korespondent „Temps" zwiedził wioski polskie w Westfalii i opisuje w ten sposób na szpaltach tej gazety swoje wrażenia:

„Wiadomo, że od 10 lat polacy z Prus zgrupowani w Poznańskiem, koło Gdańska i Wrocławia, zaczęli emigrować do prowincyi nadreńskich i do zagłębia Ruhr. Potrzeba pracy i pieniędzy, która pędzi ich corocznie tysiącami do Ameryki, popchnęła ich do tych krajów obfitujących w huty i kopalnie, gdzie nadzwyczajnie gwałtowny rozwój przemysłu zapewnia znalezienie tam pracy i dosyć dobre wynagrodzenie.

Mieszkają oni tam, tworząc wioskę, jak w Pittsburgu, lub w Chicago, mówią w dalszym ciągu po polsku, czytają polskie dzienniki i obchodzą święta polskie.

Sytuacya ich jednakże jest daleko drażliwsza tutaj, niż w Pensylwanii lub w Illinois. Z powodu ich znacznej liczby państwo pruskie poczuwa się do obowiązku traktowania tych zaanektowanych z większą surowością niż jakąkolwiek inną narodowość niemiecką państwa. Istotnie zaś polacy stają się powoli w Niemczech czynnikiem politycznym. W r. 1907 wysyłali dwudziestu posłów do parlamentu. Liczba ich głosów wzrastała bardzo gwałtownie na wyborach w ciągu tych ostatnich lat. Z 344,000 w r. 1903 doszła do 453 000 w 1907, czyli zwiększyła się o ⅓ w ciągu czterech lat. Liczba ta jest niewielka w porównaniu z 10 milionami wyborców, jakie posiada państwo.

Zaniepokoiła ona jednak szowinistów niemieckich, którzy wobec silnie rozwiniętego poczucia narodowego polaków obawiają się wzrostu znaczenia tego obcego żywiołu. Obawa ta wzrosła jeszcze, gdy polacy zaczęli emigrować z ich prowincyi nad granicą rosyjską i osiedlać się nad Renem. W artykułach wielce elokwentnych wszechniemcy wykryli wówczas nowe niebezpieczeństwo, które zagrażało, ich zdaniem, kolebce rasy niemieckiej. I odtąd nie zaprzestali oni sygnalizować z goryczą częściowych powodzeń, jakie kandydaci polscy na wyborach parafialnych, albo w radach miejskich osiągnęli.

Są to obawy bezsensowne; dość jest zastanowić się nad dysproporcyą, jaka istnieje pomiędzy temi małemi wysepkami słowiańskiemi, a olbrzymią masą ludności niemieckiej zgrupowanej nad Renem. Niemniej jednak przyczyniły się do utrudnienia sytuacyi polaków na zachodzie. By oprzeć się tej nienawiści, ci, którzy są jej przedmiotem, skonsolidowali się i ugrupowali w organizacye. Organizacye te mają charakter zawodowy i oświadczają, że są dalekie od wszelkiej akcyi politycznej.

Nie są jeszcze bardzo silne, lecz, o ile się zdaje, są dość silnie już ukonstytuowane, by módz w blizkiej przyszłości wciągnąć w swe szeregi większą część polskiej ludności robotniczej w państwie.

Pierwsze polskie ugrupowania robotnicze powstały w r. 1892 wśród hutników na Górnym Śląsku. W kilka lat później w r. 1900 robotnicy z Poznańskiego zorganizowali stowarzyszenie mieszane, obejmujące krawców, stolarzy, mularzy, a nawet robotników ziemnych.

Górnicy z prowincyi nadreńskich i z Westfalii stworzyli ze swej strony w r. 1902 związek w Bochum.

Te trzy organizacye pozostawały jakiś czas niezależne. W r. 1908, górnicy z Bochum zbliżyli się do robotników z Poznańskiego i w r. 1909 nastąpiło kompletnie zlanie się. Obecnie zorganizowani robotnicy polscy grupują się w trzech wielkich stowarzyszeniach; a mianowicie: górników z siedzibą w Bochum, hutników z siedzibą w Koenigshütte, na Śląsku i w Poznańskiem robotników zawodowych. Każda z tych stowarzyszeń posiada specyalny komitet kierowniczy. Ponad tymi komitetami stoi biuro centralne, złożone z trzech członków mieszczące się w Katowicach. Członkowie ci wybierani są corocznie przez walne zgromadzenie, złożone z delegatów. Najwyższą instancyą jest komisya kontrolująca mająca swą siedzibę w Buchum i składająca się z 34 członków, wybieranych również przez ogólne zgromadzenie.

Rozwój tych stowarzyszeń był w przód gwałtowny.

Od r. 1908—1911 liczba członków związku robotników zawodowych w Poznańskiem wzrosła z 2,000 do 8,000 członków.

Wzrost stowarzyszeń górników i hutników był niemniej znaczny. Wykazują to następujące cyfry.

W r. 1909 nad Renem i w Westfalii było 17,792 zorganizowanych górników i hutników, w r. 1910 było ich już 26,852, w Saksonii i Luzacyi w r. 1909 było 673 zorganizowanych górników i hutników w r. 1910 liczba ich wynosiła już 2,177, na Górnym Śląsku w r. 1909 było 3,798 zorganizowanych górników i hutników, a w r. 1910 już 9,378. Czyli że z 22,263 zorganizowanych górników i hutników w r. 1909, liczba ich w r. 1910 wzrosła do 38,407.

Wszystko pozwala przypuszczać, że rozwój ten będzie się wzmagać. Ale jeszcze daleko do objęcia przez te organizacye wszystkich robotników polskich w tych dzielnicach. Według słów sekretarza organizacyi zaledwie połowa robotników polskich z Westfalii przyłączyła się do stowarzyszenia narodowego. Na Śląsku jest jeszcze gorzej, gdzie zaledwie 20% robotników zgrupowało się w syndykatach czysto polskich.

Może być to wytłómaczone przeszkodami, jakie policya pruska stawia rozwojowi tych stowarzyszeń. Na Śląsku polacy mogą wynająć z trudnością salę w kawiarni lub w oberży na swe zgromadzenia. Właściciele tych instytucyi obawiają się bowiem represyi ze strony władz. Dyrektorowie hut popierają te usiłowania władz. W sferach polskich opowiadają, że hr. Henckell-Ronnersmarck był do tego stopnia skrupulatny, że zapytywał sam górników polskich, czy należą do stowarzyszenia. Oprócz tego propaganda jest aparaliżowana zakazem prowadzenia jakiegokolwiek zebrania w języku polskim; wyjątek jedynie stanowi kilkutygodniowy okres wyborczy.

Język polski ma prawo obywatelstwa jedynie na zebraniach prywatnych i policya ma rozkaz rozwiązywania wszelkiego mityngu, na którym jaki mówca zacząłby przemawiać w języku polskim. Napróżno polacy usiłowali obalić to rozporządzenie, urządzając nieme wiece, na których kazano zgromadzonym głosować zapomocą podniesienia ręki, po przesunięciu im przed oczami tablic, na których napisane były w języku polskim różne zapytania. Władze nie pozwoliły i na te nieme wiece. Jeśli wziąć pod uwagę te trudności, to stały wzrost związków polskich jest zadziwiającym faktem.

Dość trudno jest określić zabarwienie polityczne tych stowarzyszeń. Są one przedewszystkiem narodowe. Błędnem byłoby przypuszczenie, że są one katolickie. Polacy pozostają wierni swej religii, która wraz z językiem jest jedynym środkiem oporu wśród ludności wrogiej, odrzucają jednak wszystkie pierwiastki niemieckie, wprowadzone przez niemców do katolicyzmu. Poseł polski do sejmu będzie głosował przeciwko centrum, gdy nie będzie chodziło o prawa czysto religijne; robotnik polski podczas strajku będzie działał wspólnie z syndykatem socyalistycznym przeciwko syndykatowi chrześcijańskiemu. Na wyborach głosy polskie oddawane są przedewszystkiem kandydatowi polskiemu, na wyborach ściślejszych kandydatowi socyalistycznemu.

I nie pochodzi to bynajmniej z przekonania, bo polak-socyalista jest rzeczą rzadką, jest to manewr często taktyczny, mający na celu przeszkodzenie do zwycięstwa przeciwników socyalistów, którymi są przeważnie nacyonaliści wrogo usposobieni dla polaków. Można więc powiedzieć, jakkolwiek twierdzenie to ma pozory paradoksu, że polacy przez patryotyzm usiłują zapewnić zwycięstwo kandydatom socyalistycznym.

Aby gruntowniej zbadać żywotność uczucia narodowego wśród polaków z Westfalii, których wysiłki patryotyczne są zapominane przez polaków ze Lwowa i z Krakowa, zapytywałem w tej mierze podczas pobytu mego w jednem z miast zagłębia Ruhr, nie polityków i profesorów, ani sekretarzy stowarzyszeń, lecz ludzi skromnych, a przedewszystkiem kobiety, które w środowisku robotniczem, podobnie jak gdzieindziej, są najlepszym sprawdzianem opinii umiarkowanej i szczerej.

„Jesteśmy wszyscy polakami—mówiła mi jedna z nich, nietylko z pochodzenia, lecz i z uczucia. To też, jakkolwiek urodzona w Bochem, czuje się równie dobrze polką, jak moi rodzice, którzy przybyli z kraju. Mamy nasze stowarzyszenia, nasze święta; nasi chłopcy mają swoje stowarzyszenia gimnastyczne, swego „Sokoła", wszystko jak tam. Jesteśmy zresztą w dość dobrych stosunkach z naszymi sąsiadami niemcami. Są oni lepsi tutaj, niż w Poznańskiem. Policya tylko i władza dręczą nas od czasu do czasu. Szczególniej wysilają się, by dręczyć naszych malców. W szkole można mówić tylko po niemiecku i każą im śpiewać „*Deutschland über alles*". Cóż z tego? Nie wystarcza to, byśmy zapomnieli o patryotyzmie. Zbieramy się często w kościele. Nie mamy wprawdzie prawa mieć duchownego polaka, dają nam księdza umiejącego tylko po polsku. Nasz nauczył się wprawdzie nieźle, lecz mówi niewyraźnie. Tylko ci, którzy są zgrupowani koło ambony mogą go słyszeć. Być może również dla zniechęcenia nas naznaczono mszę na bardzo ranną godzinę—odprawiane są tylko ciche msze o g. 8-ej rano. Cóż jednak znaczą te szykany? Gdybyśmy nawet poszli od czasu do czasu na mszę niemiecką, nie zmienimy przez to narodowości.

Policya sądziła, że dobrze uczyni, zabraniając nam posiadania obrazów patryotycznych i przedmiotów z orzełkami. Zakaz ten jest nam niewątpliwie przykry, wzmaga jednak chęć oglądania ich lub posiadania.

Widzisz więc pan, że nic nie można zrobić z narodem, który pragnie zachować swą religię i swą narodowość".

Z prasy polskiej.

Powody klęski.

„Głos Warszawski" tłómaczy klęskę wyborczą na Górnym Śląsku tymi warunkami, w jakich odbyło się pojednanie Korfantego z Napieralskim.

„Znawcy stosunków miejscowych nie mogli podzielać naiwnego optymizmu. Widzieli oni, że polityka polska schodzi na Górnym Śląsku na niebezpieczne i fałszywe tory, które grożą zdemoralizowaniem ludności polskiej. Istotnie, nie mogły przyczynić się do pogłębienia świadomości narodowej karczemne kłótnie dziennikarskie między Korfantym a Napieralskim, trwające aż do dnia zlania się ich wydawnictw, ale też musiało wywołać zamieszanie w umysłach to niespodziewane pojednanie się dwóch najzaciętszych wrogów na gruncie interesów materyalnych, które z kolei pociągnęło takie same napaści Korfantego na dawniejszych jego towarzyszów broni. W oczach zdumionego ludu polityka narodowa przekształciła się w interes handlowy, w którym nie obowiązują zasady.

„Wobec olbrzymiej przewagi kapitalistów niemieckich, wobec potęgi liczebnej centrum, wobec nieprzebierającej w środkach agitacyi socyalistów, których radykalizm znajduje łatwy dostęp do warstwy robotniczej, polityka narodowa polska na Śląsku ma przed sobą jedną tylko drogę, która ją wieść może do zwycięstwa.

„Jest to systematyczna, głęboko sięgająca praca nad uświadomieniem narodowem, nad kulturą polską, nad podniesieniem wspólnemi usiłowaniami dobrobytu mas. Potęgom wrogim przeciwstawić można tylko poświęcenie dla ideałów polskich, które zdolne jest do ofiar dla dobra narodowego. I w duszach górników i hutników, i w duszach włościaństwa śląskiego silne są te potężne czynniki postępowania, których rozbudzenie stanowi wdzięczną pracę. Ale nie można ich tłumić poziomą walką interesów osobistych, bo wówczas lud mało uświadomiony gotów jest się zwrócić w imię korzyści osobistych do protektorów możniejszych i wpaść w sidła niemieckie".

Tłómaczenie to wywołuje wybuch złego humoru na szpaltach „Słowa" warszawskiego. Dla organu realistów przypuszczenie, że jakakolwiek zgoda może złe spowodować skutki, jest „zdradnym pomysłem".

„Śmiem przypuszczać, że artykuł wstępny p. t. „Klęska wyborcza" na Górnym Śląsku", zamieszczony we wczorajszym numerze „Głosu Warszawskiego", wyszedł z pod pióra samego mistrza-profesora polityki, p. Lubicza. Wiele za tem przemawia.

„Tego samego p. Lubicza, który ogłosił siebie i przyjaciół za prawdziwych i jedynych „realistów" w polityce, wszystkich zaś innych zdegradował na nominalistów. Tego samego, co to w stosunkach międzynarodowych za uprawnione i najskuteczniejsze uznał te środki i taką działalność, które w stosunkach prywatnych nazywają się „łajdactwem".

„Depesze przyniosły wieść o niepowodzeniu wyborczem na Śląsku. Dotychczas nie są znane żadne szczegóły, niema faktów, niema danych, brak jakichkolwiek wyjaśnień. Zupełna niespodzianka—wszyscy spodziewali się czego innego!

„Autor wspomnianego artykułu nie czekał. Nie potrzebował czekać! Sam wszystko wyjaśnił i osądził na podstawie własnej mądrości.

„Realista, czy nominalista?

„Nie koniec na te[illegible] Odsłonił przy tej sposobności taką nową ta[illegible] mądrości politycznej, że nikt na całej nasz[illegible] nie byłby domyślił się jej istnienia!

„Dlaczego k[illegible]

„Bo wa[illegible]

„Bo się Korfanty pogodził z Napieralskim!

„Stąd wniosek oczywisty: gdyby byli dalej prowadzili „karczemną kłótnię" (wyrażenie „Głosu Warszawskiego")—nie byłoby klęski!

„To dopiero mądrość polityczna—na taką toby się i „Goniec" zdobył!"

Skład osobisty Rady Państwa.

Po nominacyach noworocznych skład osobisty rosyjskiej izby wyższej przedstawia się jak następuje (mowa tylko o posłach z nominacyi):

Hr. Pahlen, gen. Roop, gen. Rerberg, adm. Czychaczew, Kułomzin, hr. Tatiszczew, Siemionow Tian-Szański, Zinowjew I, Gałkin-Wrasskoj, Goremykin, Jermołow, Szamsin, Saburow I, hr. Witte, Szrejber, ks. Dołgorukij, gen. Pietrow I, adm. Arsieniew I, gen. Grodekow, br. Frederiks, Saburow II, Gołubiew, Tagancew, adm. Aleksiejew, gen. Ton-Wahl, Bałaszew, hr. Szeremetjew, Czerewanskij, Sabler, Kokowcew, adm. Dikow, Durnowo II, Suchotin, Zinowjew II, gen. Masłow, gen. Unterberger, Suchomlinow, adm. Dubasow, adm. Birilew, Taninjew, Płatonow, gen. Palicyn, gen. Rediger, gen. Seliwanow, Akimow, br. Goiningen-Güne, von Kaufman, Koni, br. Korf, Szmeman, Szwarc, Szlippe, gen. Poliwanow, adm. Wojewodskij I, Aleksy hr. Bobrinskij, ks. Obolenskij I, hr. Toll, Turau, br. Ikskul-von Gildenband II, Bułygin, Sztürmer, Kurakin, Łazarew, Charitonow, Budberg, ks. Obolenskij II, br. Rosen, ks. Wasilczykow, ks. Szirinskij-Szichmatow, Zinowjew III, Szczegłowitow, Kriwoszein, Gerbel, ks. Liwen, Dmitrjew, Stiszinskij, Szczerbaczew, Kobylinskij, Manuchin, Arsenjew II, Ruchłow, Zwieriew, Dejtrich, Timaszew, Szipow, Chwostow II, Łukjanow, Niemieszajew, Miasojedow, Nikolskij, Rogowicz, Iwanickij, Makarow, Gerje, Pichno i Izwolskij II.

Ogółem 98 posłów z nominacyi.

Nowe książki.

— *Dzieła dramatyczne* Wiliama Shakespeare'a w dwunastu tomach z portretem autora, przekłady: I. Kasprowicza, I. Korzeniowskiego, St. Koźmiana, K. Ostrowskiego, A. Rajgerta, I. Paszkowskiego, E. Porębowicza i L. Ulrycha. Życiorys Shakespeare'a i przedmowy do poszczególnych utworów opracował profesor dr. Roman Dybowski. Studyum „Shakespeare w Polsce" napisał dr. Ludwik Bernacki. Wyboru przekładów dokonał Stanisław Krzemiński. Tom I. Z podobizną Shakespeare'a według portretu w Chandos. Warszawa. Nakładem Gebethnera i Wolffa. Króków. G. Gebethner i Sp. 8-ka. Cena tomu 75 kop.

Po wyczerpaniu ostatniej 12 sto tomowej edycyi dzieł Shakespeare'a nie mieliśmy przez czas dłuższy zbiorowego wydania prac wielkiego twórcy „Hamleta" i „Baszy". Obecne wydanie dokonane zostało z niezmiernym pietyzmem przy bezpośrednim współudziale takich sił jak Krzeminski, Bernacki i Dybowski. Wydawnictwo ukończone zostanie jeszcze w roku bieżącym.

— *Grandmuszkieter* p. Wiktora Gomulickiego. Powieść z czasów Augusta Mocnego. Warszawa 1912. Nakład Gebethnera i Wolffa. Kraków. G. Gebethner i Sp.

„Grandmuszkieterami" zwano straż przyboczną Augusta Mocnego, który, jak wiadomo, kochał się w ludziach wysokich, tęgich i mocnych. Gomulicki opisał w swojej nowej powieści z werwą i humorem przygody dwóch przyjaciół: litwina Kiżgajły i mazura z pod Ciechanowa Pyzy, dwóch grandmuszkieterów, cieszących się specyalnemi łaskami króla. Żarłok Pyza pięknie życiem się cieszy, kochliwy natomiast litwin zapaławszy miłością gwałtowną do cyganki, śmiercią samobójczą kończy.

— Nakładem wydawnictwa „Ultima Thule" wyszła w przekładzie Alfreda Iwieńskiego znakomita powieść Gustawa Flauberta *Pani Bovary* (Warszawa. 1912. Gebethner i Wolff. Kraków. G. Gebethner i Sp.), oraz *Buddyzm* p. Rhys Davidsa w przekładzie St. F Michalskiego i *Czterdzieści pieśni Rigwedy*, t. j. wiedzy hymnów również w przekładzie St. F. Michalskiego (Warszawa — Kraków. 1912. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa).

Z prasy rosyjskiej.

W numerze noworocznym pisze „Riecz" między innemi:

„Sądzić o nastroju społeczeństwa naogół trudno, a szczególniej w naszych czasach. Po ciężkich i nieustannych wstrząśnieniach nastrój ten ciągle jeszcze nie może się ustalić i rozpyla się na wiele drobnych fantastycznie przewijających się strumyczków, a równocześnie robi się przecież tyle wysiłków i wydaje tyle pieniędzy, ażeby opinię publiczną fałszować.

Są jednak dwa symptomaty objektywne z których można sądzić o nastrojach. Po pierwsze — cała państwowość sprowadza się do walki z dążeniami społeczeństwa do samodzielności i organizowania się. W roku minionym walka doszła do ostatecznego natężenia (przypomnijmy tylko sobie o zamykaniu wszelkich stowarzyszeń dla różnych zdumiewających powodów), a stąd niepodobna nie wyciągnąć wniosku, że żywe siły w społeczeństwie nie tylko zachowały się, ale niezmiennie wzrastają i powiększają się. Drugi symptomat polega na tem, że w rezultacie tej wiecznej walki „zwycięzcy" coraz bardziej uświadamiają sobie i coraz mniej mają możności ukrywać to, że ta walka jest bezpłodna. I coraz bardziej demonstrują swoją bezsilność. Dość przypomnieć ten beznadziejny pesymizm, który ogarnął całą prasę patryotyczną pod koniec roku i zmusza ją mówić coraz częściej językiem opozycyjnym.

Wobec takiego objektywnie niewątpliwego „ustosunkowania sił" byłoby naturalnie dziwne tracić nadzieję i upadać pod ciężarem istotnie dużego brzemienia. Przeciwnie bez względu na cały jego ciężar można z otuchą i spokojem rozpoczynać nowy rok."

Jest to głos drugiego już pisma opozycyjnego, które spogląda w przyszłość bez obawy i pesymizmu.

(J)

Rodin o sztuce.

W Paryżu opuściła świeżo półki księgarskie publikacya Pawła Gsella, traktująca o Rodinie i ego dziełach. Charakterystykę mistrza rzeźby francuskiej kreśli w niej Gsell na podstawie osobistych stosunków, jakie go z Rodinem łączą, oraz częstych prowadzonych z nim rozmów o sztuce i jej zadaniach. Dzienniki paryskie przytaczają z książki Gsella ustępy, w których Rodin nader pesymistycznie wyraża się o stanie sztuki współczesnej i stanowisku, jakie zajmuje artysta w dzisiejszym społeczeństwie.

„Epoka nasza—mówi między innemi Rodin—należy do inżynierów, kupców, przemysłowców, fabrykantów. Artysta nic w niej właściwie niema do powiedzenia. Życie współczesne rozwija się obecnie tylko pod hasłem praktyczności i użyteczności. Wszystkie starania ludzi dzisiejszych zmierzają do tego, by urządzić sobie wygodne życie pod względem materyalnym. Nauka i wiedza codziennie zdobywa nowe pozycye w zakresie ulepszenia komunikacyi, handlu i przemysłu, rzuca na rynek zbytu tanie i liche wyroby, które szerokiej masie dostarczają sfałszowanych środków i zaspakajają jej potrzeby w sposób łatwy i niewybredny. Ale o potrzeby duchowe nikt się nie troszczy. I dlatego sztuka jest dziś martwą, gdyż właśnie czerpać ona może swą żywotność i siłę tylko z uduchowienia. Społeczeństwo dzisiejsze mniema, że może się obejść bez sztuki, pragnie li tylko fizycznego zadowolenia. Podniosłe i głębokie prawdy są dlań obojętne, chodzi mu tylko o życie wygodne. Co jest pożyteczne, nie potrzebuje być piękne, praktyczne cele życia nie potrzebują estetyki, dlatego też po większej części, wszystko, co wytwarza, jest brzydkie, sporządzane przez maszyny prędko i pośpiesznie, sztuka zaś traktowana jest wrogo, jako zbytek i przesada.

„Z tym stanem rzeczy — kończy Rodin swe wynurzenia — zgodzić się jednak nie można. Każdy czyn artystystyczny winien być protestem przeciw temu powszechnemu prądowi. A wtedy może wyrobi się przekonanie, że ludzkość nie dbając o sztukę i nie otaczając jej troskliwą opieką, zatraca jedno z najpiękniejszych swych dóbr duchowych: umiłowanie dla piękna, któreby mogło uszlachetnić całe jej życie".

Kuryerek Odeski.

⊙ Tydzień świąteczny pozostawił b. przyjemne wspomnienie. Przedewszystkiem mamy nareszcie zimę i śnieg, którego do świąt nie było, co wpłynęło na zwiększenie protestów wekslowych, gdyż kupcy, nagromadzając zapasy towarów na „sezon zimowy", mieli trudność w zbyciu takowych.

W życiu kolonii polskiej zanotować wypada szereg zabaw w „Domu Polskim", „Lirze" i „Ognisku", jak również szereg choinek i zabaw dziecinnych.

Trzeba przyznać, że tańce wybornie wpływają na młodzież, wyrabiając gracyę, pewność siebie i poczucie zgodności. Jeszcze lepiej wpłynęłyby gry sportowe na walnem powietrzu. Anglicy mają za miastem plac dla gier w lawn tennis. Młodzi polacy zazdrośnie przypatrują się tym zapasom z poza płotu.

Nie będę tu opisywał zabaw tanecznych w naszych stowarzyszeniach, powiem tylko, że bawiono się ochoczo. Obecnie „Dom Polski" szykuje się do odczytów, a katolickie Tow. dobroczynności do balu dorocznego, który ma się odbyć w sali Klubu wojskowego 20-go stycznia.

⊙ Jubileusz aptekarza. Dnia 30-go grudnia 1911 r. święcił jubileusz 45-letniej pracy na polu farmaceutycznem właściel pierwszorzędnej apteki odeskiej p. Antoni Gajewski.

Pracownicy apteki ofiarowali jubilatowi piękny adres, wyrażając życzenie, aby nadal razem z nimi solidarnie długie lata pracował i wprowadził w życie swe rozległe zamiary co do rozwoju zakładu i zabezpieczenia bytu pracowników.

Prócz tego otrzymał p. Gajewski wiele innych powinszowań, pomiędzy niemi od katolick. Tow. dobroczynności, którego jest prezesem.

⊙ Sprawy uniwersytetu odeskiego są w fatalnym pod względem finansów stanie. Otrzymując corocznie od rządu 700,000 rb., zaś od studentów za wpisy 122,000, uniwersytet olbrzymie sumy wydając na remont, opał, oświetlenie i utrzymanie gmachów, cierpi na chroniczne deficyty — b. często rachunek za książki naukowe pozostaje nieopłacony. Gdy w r. 1906 było w uniwersytecie 4000 studentów, obecnie liczba ta stopniała do 2,000, natomiast zamiast 1 inspektora i 6 pomocników, jest prorektor, pomocnik tegoż, 7 dozorców gmachów, 7 pomocników, armja bedelów i policya wewnątrz uniwersytetu, co pochłania sumy bajońskie.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(*Z pism i od korespondentów*).

— **Okręgi śledcze.** Na mocy postanowienia kijowskiego sądu okręgowego, od dn. 1 stycznia r. b. obszar drugiego cyrkułu miasta Radomyśla przeniesiono z pierwszego do drugiego okręgu śledczego powiatu radomyskiego, gminę zaś korostyszowską — z drugiego do pierwszego okręgu śledczego tegoż powiatu.

— **Z ruchu kooperacyjnego.** We wsi Dojbany, pow. bałckiego, otwarty został skiep współdzielczo-spożywczy.

Włościanie wsi Woronków, pow. bałckiego i Rachnówki, pow. hajsyńskiego, organizują sklepy współdzielcze.

We wsi Zastawie, pow. uszyckiego, mieszkańcy miejscowi organizują włościańskie kółko rolnicze, którego zadaniem będzie podnoszenie kultury rolnej wśród włościan miejscowych.

W zeszłym tygodniu otrzymane zostało w Szarogrodzie na Podolu pozwolenie na otwarcie tam T-wa wzajemnego kredytu. Operacye T-wa rozpoczęte zostaną prawdopodobnie z końcem stycznia.

— **Zamarznięci ludzie.** W pobliżu miasteczka Iaruga, pow. jampolskiego, znaleziono w śniegu dwu zamarzłych żołnierzy konwojowych, którzy odprowadziwszy etap do Jampola nie bacząc na złą pogodę, wyruszyli z powrotem do Mohylowa.

— **Hojna rada miejska.** Czehryńska rada miejska asygnowała na budowę pomnika Czechowa w Tagaurogu 3 rb.

Taż sama rada miejska odrzuciła prośbę urzędników zarządu miejskiego o powiększenie im pensyi.

— **O nazwy ulic.** Zarząd miasta Czerkas zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o zmianę nazw ulic: Dachnowskiej, będącej przedłużeniem Dubarowskiej — na Dubasowską, Szpitalnej na Paradną i Nowobazarnej na Suworowską.

— **Gródek na Podolu.** Korespondent „Tyg. Podolskiego" pisze:

Gródek, osada bardzo liczna (około 10 tysięcy mieszkańców), posiada fabrykę cukru i dwie odlewnie żelaza. Ludność przeważnie zamożna, bo ma zarobki w fabrykach i prowadzi ogromny handel skórami. Pomimo jednak, iż miasteczko jest ruchliwe, bogate (posiada 3 banki), handlowe, o ulepszeniu w jakimkolwiek kierunku i mowy niema; nie mam tu na myśli nędznych imitacyi bruku, jeszcze gorszego oświetlenia, brudów na placach i ulicach, bo tu uważają zamiatanie za zbrodniczy zbytek, mam w tej chwili na względzie zdrowotność miasta. Epidemia szkarlatyny, dyfterytu, tyfusu zabiera tu setki ofiar. Lekarz ziemski, p. Krechowiecki, nie szczędzi trudów, by zapobiedz złemu, ale mieszka on o 12 wiorst od Gródka, w swoim „uczastku", który też ma kilkanaście wsi. Czy więc możebne, by stawiał się on na każde wezwanie! Ludność uboższa nie jest w stanie wzywać prywatnego lekarza, a głównie choruje ludność uboższa. Widziałem dom, z którego jednego dnia wyniesiono 2 umarłych, widziałem dom, w którym pozostał tylko ojciec, bo żona mu umarła na tyfus, a 3 dzieci na szkarlatynę. Zdawało się, że z naszem ziemstwem nastąpi lepsza era dla tych biedaków, może... nim to jednak nastąpi, połowa dzieci może wymrzeć na szkarlatynę.

— **Zamiecie śnieżne na Poł. kol. podjazdowych.** W nocy na dz. 30 grudnia r. z. na torach Południowych kolei podjazdowych panowała silna zamieć śnieżna, wskutek której dn. 30 grudnia ruch pociągów odbywał się z nadzwyczajnemi trudnościami. Dnia 31 grudnia zamieć się wzmogła i warstwa śniegu w niektórych miejscach doszła do głębokości 3 arszynów. Pociągi od Rudnicy do Olwiopola i od Hajworowa do Dukli wcale kursować nie mogły. Ruch pociągów osobowych na linii Żytomierz - Berdyczów odbywał się przy zmniejszonym składzie wagonów. Od dn. 30 grudnia zarząd kolei podjazdowych złożył z siebie odpowiedzialność za dostawę w terminie ładunków towarowych na całej przestrzeni kolei podjazdowych oraz za przeładowanie w terminie tych ładunków do wagonów Poł.-Zach. kolei na tych stacyach, gdzie tory kolei podjazdowych schodzą się z torami kolei Poł.-Zach. — aż do czasu, kiedy możliwe będzie wznowienie ruchu normalnego.

— **Zasław,** *w styczniu 1912 r.* Właścicielka żeńskiego gimnazyum w Zasławiu, p. Seliwanowa, kilkakrotnie zwracała się do kuratora kijowskiego okręgu naukowego z prośbą o nadanie temu zakładowi praw gimnazyum rządowego, — jednak stale spotykała się z odmową. Dopiero później zakomunikowano jej, że wspomniane prawa mogą być nadanemi, ale — w tym tylko razie, jeżeli właścicielem gimnazyum będzie samo miasto. Ponieważ jednak nasz zarząd miejski odpowiednim i stosunkowo dość dużym funduszem nie rozporządzał, przeto za pozwoleniem gubernatora powołano do życia specyalną komisyę, która drogą składek, nie określając wcale ich wielkości — fundusze potrzebne miała uzbierać. Przytem gimnazyum — obecnie p. Seliwanowej — miało przejść na własność miasta. Jednocześnie ta sama komisya drogą listowną zbierała wiadomości co do dzieci, które w tem gimnazyum miały pobierać nauki. Wpłynęły wreszcie odpowiedzi i pieniądze, ale nie w takiej ilości, jak to było potrzebne. W każdym bądź razie egzystencya gimnazyum byłaby zapewniona.

Kilka dni temu prezes rzeczonej komisyi, pułkownik Matuszewski, wiceprezes jej, p. W. Mantulin oraz p. Seliwanowa zwracali się osobiście do księcia R. Sanguszki w Sławucie, który oprócz materyalnej zapomogi, przyobiecał im też jeszcze poparcie w staraniach komisyi. Mamy więc nadzieję, że sprawa ta jest na lepszej drodze.

Gorzej już dzieje się z kwestyą założenia u nas w Zasławiu gimnazyum męskiego. W swoim czasie, kiedy po rozmaitych kancelaryach obiecywano nam pomyślne jej rozwiązanie, — mieliśmy również *ad hoc* wybraną komisyę, która naprawdę „coś robiła" póki zupełnie nie zniknął chociaż cień powodzenia sprawy, nim nie dowiedzieliśmy się stanowczo, że nic z tego nie będzie. A stało się to w tym właśnie czasie, kiedy brak podobnego zakładu w okolicy dał się najmocniej chyba odczuć. Gimnazyum męskie p. Sokołowskiego w Starymkonstantynowie, nie otrzymawszy praw —od wakacyi istnieć przestało. Do Ostroga — po przeniesieniu dyrektora gimnazyum, p. Okaimowa, na takież stanowisko do Złotopola, kij. gub. i wyemigrowaniu tam przeszło 100 uczniów — mało kto z rodziców, a zwłaszcza polaków, chce oddawać dzieci. Chyba — że położenie wyjątkowe ich do tego zmusza..

Poza tem mamy najbliższe gimnazya: w Łucku, do którego jakoś nie dużo ma się zaufania, w Dubnie i w Żytomierzu, gdzie koszty utrzymania dzieci już są bardzo znaczne. Są szkoły handlowe w Sławucie i Żytomierzu, szkoła realna w Równem. Ale nam chodzi głównie o gimnazyum. Tembardziej więc żałować należy, żeśmy niewiadomo na jak długo wyrzekli się projektu posiadania jego w Zasławiu.

Po zupełnej odwilży mamy obecnie od tygodnia kilkunastostopniowe mrozy tembardziej przykre, że połączone z ostrym wiatrem i śniegiem.

Na 7-y stycznia zapowiedziano bal w Szepetówce. Wszystkie zabawy tam się udają, więc stąd mamy pewność, że i ta nie zawiedzie. Następnie ma się odbyć bal w Sławucie i — może — w Antoninach. W wieczór Sylwestrowy hasano w Białogródce. Jeden tylko Zasław zawsze poważny i — milczący. ...*ys.*

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Tytusa.
Jutro 5 (18) Telesfora.

Wschód słońca o godz. 8 m. 00.
Zachód słońca o godz. 4 m. 16.
Długość dnia godz. 8 m. 16.

Kalendarzyk Historyczny.

17 stycznia n. st.

Roku 1734 August III, syn Augusta II, króla polskiego, w Krakowie przez biskupa krakowskiego Jana Lipskiego królem polskim koronowany.

— **Teatr polski.** Dziś powtórzona będzie farsa „Ciemna plama". Na niedzielę zapowiedziana jest komedya z angielskiego „Szkoła plotek" w tłómaczeniu p. Józefa Popławskiego. We czwartek zaś d. 12 b. m. pierwszy w sezonie benefis utalentowanej artystki p. Maryi Maliszewskiej. Odegrana będzie nowość repertuarowa „Oficer gwardyi."

— **Zawieszenie widowisk.** W d. 5-ym stycznia w wigilię święta Trzech Króli wszystkie koncerty, przedstawienia teatralne i inne widowiska będą wzbronione.

— **Postanowienie obowiązujące.** Gubernator kijowski zatwierdził postanowienie obowiązujące kijowskiej rady miejskiej o ruchu tramwajów miejskich wzamian odnośnych przepisów z r. 1901 i 1910.

Według nowych przepisów konduktor obowiązany jest zatrzymywać tramwaj na rogu każdej ulicy lub zaułka, a także we wszystkich punktach wskazanych przez zarząd miejski. Na wszystkich przystankach winny być ustawione w miejscach widocznych odpowiednie słupy z napisem: „Przystanek" i wskazaniem kierunku zatrzymującego się tramwaju. W razie ustanowienia nowych przystanków lub przeniesienia dawnego na nowe miejsce, o każdej podobnej zmianie powinno być ogłoszone przynajmniej w 2 miejscowych gazetach i t. p.

Powyższe przepisy zyskują moc obowiązującą po upływie 2 tygodni od chwili ogłoszenia ich w „Kijowskich Wiadomościach Gubernialnych".

— **Zatwierdzenie.** Gubernator kijowski zatwierdził wszystkie bez wyjątku uchwały kijowskiej rady miejskiej z d. 28 listopada — 9 grudnia r. z.

— **Okolnik.** Gubernator kijowski rozesłał do zarządów ziemskich i miejskich oraz do kuratoryów trzeźwości okólnik, w którym zaleca zaopatrzyć wszystkie biblioteki i czytelnie w miastach i na prowincyi w „wydane obecnie przez wszechrosyjski klub nacyonalistów nader pożyteczne broszury o kierunku nacyonalistycznym, w celu rozszerzenia materyału ojczystego".

— **Z instytutu handlowego.** W Kijowie otrzymano wiadomość, iż studenci 1 i 2 kursów instytutu handlowego, powołani dla odbycia powinności wojskowej w roku 1911, otrzymują odroczenie do czasu ukończenia instytutu.

W styczniu nowowstępujący do kijowskiego instytutu handlowego przyjmowani będą na dawnych warunkach bez żadnych ograniczeń dla kandydatów starozakonnych.

— **Nowe pociągi.** Na skutek starań mieszkańców Łucka w sprawie polepszenia komunikacyi osobowej pomiędzy tem miastem a Kijowem i Warszawą, zarząd kolei Południowo-Zachodnich zwrócił się do głównego zarządu kolejowego o udzielenie odpowiedniego kred[illegible] na wprowadzenie od d. 18 kwietnia [illegible] roku jednej pary pociągów osobowych [illegible]rzestrzeni Równe—Kowel.

[illegible] wprowadzenia tych pociągów, oprócz polepszenia komunikacyi na odnodze łuckiej, ustanowiona będzie komunikacya bezpośrednia dla podróżnych wszystkich trzech klas, gdy obecnie dla komunikacyi tej służy tylko jeden wagon mixte I i II klasy towarzystwa międzynarodowego, dostępny jedynie dla osób zamożniejszych: oprócz tego do wymienionych pociągów na stacyi Fastów będą doczepiane wagony komunikacyi bezpośredniej Baku—Granica (przez Kowel—Dęblin).

Jednocześnie zarząd kolei Południowo-Zachodnich zwrócił się do głównego zarządu kolejowego z prośbą o udzielenie kredytu na wprowadzenie od d. 18 kwietnia 1912 roku jednej pary pociągów osobowych na przestrzeni Kijów—Sarny—Kowel, w celu osiągnięcia bezpośredniej komunikacyi pośpiesznej Kijów—Granica—Wiedeń, zapomocą zastosowania tych pociągów do odpowiednich pociągów kolei Nadwiślańskich.

— **Kapitał obrotowy kolei Poł.-Zach.** Na mocy Najwyżej zatwierdzonej uchwały rady ministrów kapitał obrotowy kolei Południowo-Zachodnich został określony w sumie 11,700,000 rubli.

— **Pogłoski.** Pogłoski o mianowaniu na stanowisko naczelnika kolei Południowo-Zachodnich inż. M. Wałujewa dotychczas nie zostały potwierdzone. Wczoraj w zarządzie kolei Poł.-Zach. mówiono o spodziewanej nominacyi na stanowisko naczelnika kolei—naczelnika głównego zarządu kolejowego inż. D. Kozyriewa, lub naczelnika wydziału drogowego kolei Poł.-Zach. inż. W. Szmidta. Urzędowa nominacya nastąpić ma d. 6 stycznia.

— **Ustąpienie p. Ziłowa.** Kurator kijowskiego okręgu naukowego P. Ziłow został przeniesiony na takież stanowisko do okręgu kazańskiego, na miejsce p. Derewickiego, tranzlokowanego do Kijowa.

P. Ziłow przybył do Kijowa z Warszawy gdzie był kolejno profesorem uniwersytetu, rektorem i kuratorem okręgu. Działalność jego w Kijowie zaznaczyła się szeregiem rewizyi prywatnych zakładów naukowych, między innemi głośną rewizyą kollegium Pawła Galagana. Po rewizyach nastąpiło zamknięcie kilku zakładów naukowych (Bejtel, Flit, Słuckiego i innych) za „niezadawalający poziom nauczania". Z polecenia p. Ziłowa pomocnik jego p. Piewnickij dokonał również rewizyi kancelaryi do spraw studenckich uniwersytetu kijowskiego.

Nowy kurator p. Derewickij był dotychczas kuratorem kazańskiego okręgu naukowego i niedawno z rozporządzenia p. Kasso dokonał rewizyi uniwersytetu moskiewskiego.

— **Zawieje śnieżne.** Wczoraj do zarządu kolei Południowo-Zachodnich znów zaczęły napływać telegramy, donoszące o nowych zawiejach śnieżnych. W nocy na d. 3 stycznia wybuchła silna zamieć na głównej linii kolei Południowo-Zachodnich; zamieć ta objęła całą przestrzeń od st. Peczanówka do st. Razdielnaja, potem przerzuciła się na odnogę humańską i niebawem ogarnęła linię wołyńską, nowosielicką i część besarabskiej w okolicach stacyi Lejpcigskaja. Zawiei towarzyszy silny wiatr północno-wschodni i mróz od 2 do 6 stopni.

— **Podatek ładunkowy.** Główny zarząd kolei żelaznych zawiadomił naczelnika kolei Południowo-Zachodnich, iż m. Odesa uzyskało pozwolenie na wprowadzenie podatku ładunkowego od towarów przywożonych i wywożonych kolejami. Wobec tego główny zarząd kolei prosi o wydanie stosownych rozporządzeń.

[illegible]

[illegible]	—7,8	—6,6	[illegible]
[illegible]	758,5	759,2	760,[illegible]
[illegible] wilgotności w [illegible]	94	90	90
[illegible]	PłnW,	W	PłnW
[illegible]	10	10	10
[illegible] opadów [illegible]	0,5	—	0,0

od 9-ej wiecz.
do 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby . . — 6 6
Najniższa . . . . —10,3
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby . . —8 2
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby . —[illegible]

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego.

Opady na połud.-zachodzie i na zachodzie, w pozostałej Rosyi sucho. Temperatura niższa od normalnej na południu, w centrum Rosyi, na zachodzie i częściowo na północnym zachodzie Rosyi, wyższa—w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda: nieznaczne mrozy na północnym zachodzie i południowym zachodzie Rosyi, silne mrozy—w centrum, umiarkowane—w pozostałych rejonach. Opady możliwe na południowym zachodzie Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Konstanty Milowanow, kup.; Jerzy Cypierowicz z Wilna; S. Cecerski, ob., z gub. wol.; Michał Wiernik, inż.; Eugeniusz Pcła, adw. prz.; Bronisław Chojnowski, ob., z p. zwienigr.; Aleksander Wojciechowicz, ob., z g. połt.

Grand Hotel: pp. Marya Darrigo z zagr.; Karol Szyller z Odesy; Aleksy Kokorcki; Michał Rudnicki Sipało; Henryk Jełowicki z Winnicy; Włodzimierz Jełowicki z Winn.

Hotel François: pp. Aleksander Janusz z Warszawy; Elżbieta Rafalska z Żytomierza; Wacław Świerzewski; Leon Wojciechowski z Mohyl.; D. Wiszniewski; Marya Wiszniewska; Wacław Dąbrowski z Korowiniec; Aleksander Iwanicki z Humania; J. Mniew; Mieczysław Obidziński; Jadwiga Dąbrowska z Suwałk.

Hotel Ermitage: pp. Aleksander Gzowski, dyr. bug. c.; Wanda Gzowska; Antoni Rogoziński, ob.; Michał Satin, inż.; Adam Ciszewski, inż. chem.; Konstanty Chodniew, dyr. szk. real.; Mikołaj Christodulo-Finiti, ob.; Jan Okestow, dyr. gimn.; Kalikst Dunin Kozicki, ob., z Wołodarki.

Hotel Hładyniuka: pp. Marcin Kreditt z Jałty; Antoni Korsak z Baru; Helena Tomaszewska z Jałty; Eugenia Podobiec z Równego; D. Lewicki z Połonn.

KRONIKA POLSKA.

— **Sprzedaż dubletów Muzeum narodowego.** Dyrekcya Muzeum narodowego w Krakowie ogłasza, że w gromadzonej przy tem Muzeum bibliotece, którą niemal już w całości skatalogowano, znalazła się znaczna liczba dubletów. W myśl uchwały wybranej z łona komitetu Muzeum narodowego komisyi dubletowej, dublety te będą przez zarząd sprzedane, aby za uzyskany z nich fundusz zakupić inne książki, zwłaszcza stare druki z XVI go wieku, które, wywożone wciąż za granicę, osiągają w rękach antykwaryuszów niemieckich stokrotną nieraz cenę i tylko za tę cenę wracają później do zbiorów krajowych. Z tego powodu i w tym celu postanowiła dyrekcya Muzeum wydać drukowany katalog dubletów bibliotecznych. Katalog taki może jednak spełnić swoje zadanie wtedy jedynie, jeśli nie dostanie się do rąk ludzi, wybranych na chybił trafił z pierwszej lepszej książki adresowej, lecz dotrze do prawdziwych amatorów i zbieraczów. Wobec niezorganizowanego jeszcze u nas handlu antykwarskiego i zupełnego braku spisu bibliofilów, dyrekcya uprasza wszystkich interesowanych, aby zechcieli nadsyłać swoje adresy, na których podstawie można im będzie w połowie lutego r. b. wysłać katalog dubletów.

— **Połączenie kolei.** Po skupie kolei Warszawsko-Wiedeńskiej dystans kolei północno-zachodnich (Petersburskiej) od Warszawy do Białegostoku, jak donosi „Warszawskoje Słowo", ma być przyłączony, celem zaokrąglenia sieci kolejowej, do kolei Nadwiślańskich.

Dyrektor kolei Nadwiślańskich inż. Hesse, jako główny delegat miejscowy do przyjęcia kolei Warsz.-Wied. na rzecz skarbu, ma zająć wyższy urząd naczelnika kolei w Królestwie Polskiem. Koleje te mają być zjednoczone pod ogólną nazwą „kolei Granicko-Nadwiślańskich".

Ostatnie wiadomości.

Skarga amerykańskich urzędników celnych w Persyi. Fryderyk Cairus, asystent Schustera w Teheranie, wysłał skargę telegraficzną, że rząd perski odmawia wypłacenia jemu jego amerykańskim kolegom wynagrodzenia za cały umówiony czas ich urzędowania.

P. Cairas twierdzi, że przyczyny tej odmowy szukać należy w nieprzyjaznym do niego stosunku ambasadora amerykańskiego w Teheranie Charlesa Russel'a, którego nazywa umysłowo chorym.

Z Waszyngtonu donoszą, że sekretarz stanu Knoks zażądał wyjaśnień od p. Russel'a.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Z sejmu galicyjskiego.

Lwów (Wł.). Sejm krajowy zwołano dopiero na sobotę.

Lwów (Wł.). Prezydya w sejmowem Kole Polskiem doszły do porozumienia w sprawie nawiązania rokowań z rusinami. Namiestnik Bobrzyński konferował dłużej z prezydyum klubu ukraińskiego.

Lwów (Wł.). W sejmowem Kole Polskiem uchwalono jawność głosowania.

Ks. Czartoryski zawiadomił Koło o zawiązaniu klubu środka, którego programem jest obrona przeciwko wszelkim zamachom stronnictw ruskich oraz obrona praw i interesów narodowych polskich.

Wybory do parlamentu niemieckiego.

Wrocław (Wł.). Centrum prowadzi rokowania z socyal-demokratami o uzyskanie poparcia w wyborach ściślejszych przeciwko polakom. Centrowcy chcą Katowice oddać soc.-demokracie.

Poznań (Wł.). Obliczenie urzędowe głosowania wykazało, że Jaworski nie został wybrany, brakuje mu bowiem dwóch głosów dla absolutnej większości. Odbędą się wybory ściślejsze pomiędzy Jaworskim a kandydatem rządowym.

Dyskusya.

Lwów (Wł.). Podczas dyskusyi posłów do sejmu krajowego oraz do parlamentu przemawiali posłowie Stadnicki, Rey, Cielecki, Starzyński i Śliwiński.

Życzenia noworoczne.

Lwów (Wł.). Deputacya stowarzyszeń ukraińskich, złożona z 300 osób, złożyła życzenia noworoczne metropolicie Szeptyckiemu.

Bandytyzm w Galicyi.

Lwów (Wł.). W chwili aresztowania bandyty Biadonia ten ostatni zastrzelił komisarza policyi Koranta. Rannego w brzuch bandytę odstawiono do szpitala więziennego.

Deklaracya rządu francuskiego.

Paryż (Wł.). Prezydent ministrów francuskich Poincaré wygłosił w izbie przemówienie, będące zarazem deklaracyą nowego rządu. Minister powiedział, iż pragnie połączyć wszystkie grupy republikańskie dla wspólnej pracy, oraz zaznaczył, iż za główne zadanie swe uważa przeprowadzenie ratyfikacyi układu marokańskiego i osiągnięcie lojalnego porozumienia z Hiszpanią. Deklaracya w dalszym ciągu zaznaczą, iż Francya będzie wierna sojuszom i zapowiada reformę administracyjną i wyborczą oraz reformę podatku dochodowego. Rząd postara się, aby stan finansowy Francyi umożliwił przygotowanie armii i floty na wszelkie ewentualności. Izba wyraziła rządowi *votum* zaufania większością 440 głosów przeciwko 6.

Katastrofa kolejowa.

Katowice (Wł.). Pociąg pośpieszny wskutek fałszywego nastawienia zwrotnicy zderzył się z pociągiem towarowym. Lokomotywa i jeden wagon zostały rozbite, 5 osób zabitych, 11 rannych.

Porwanie.

Rzym (Wł.). W Viareggio nieznani złoczyńcy porwali z ogrodu pałacowego dziesięcioletniego wnuka Don Carlosa, syna Alicyi Burbońskiej.

Z parlamentu węgierskiego.

Budapeszt (AP). Izba deputowanych. Polonyi, rozważając mowę Fuksa o możliwości wojny z Włochami, oświadczył, iż węgierski działacz polityczny nie może pragnąć wojny z Włochami. Partya niezawisłości odmówi środków na prowadzenie podobnej wojny. Battyanyi w imieniu swej partyi wypowiedział się w tym samym duchu i wskazał na to, że zwiększenie sił włoskich i fortyfikacyi na granicy austryackiej wywołuje pewien niepokój. Należy zwrócić uwagę władz na tę okoliczność.

W Mongolii.

Mukden (AP). Książęta Mongolii wschodniej, wchodzącej pod względem administracyjnym częściowo w skład Mandżuryi, zbierają się w Szeń-Tsiań-Tuń w celu rozważenia swojego stosunku do proklamowania niepodległości Mongolii północnej.

Cycykar (AP). Gubernator posłał do Chajlaru urzędników, w celu porozumienia się z mongołami. Wódz mongołów Czenuzurda rozporządza liczną kawaleryą. Władze chińskie, które zbiegły z Chajlaru, oddały do przechowania oddziałowi rosyjskiemu zapasy wojenne.

O prowincye chorwackie.

Zagrzeb (AP). Prezes konferencyi zjednoczonej partyi chorwackiej Starczewicz złożył cesarzowi Franciszkowi-Józefowi za pośrednictwem jego własnej kancelaryi wyrazy uczuć wiernopoddańczych oraz wyraził nadzieję, iż monarcha zjednoczy rozdzielone prowincye chorwackie — Chorwacyę, Slawonię, Dalmacyę, Bośnię, Hercegowinę i Istryę i będzie ochraniał chorwackie prawo państwowe.

Nowe ministerstwa.

Sofia (AP). Utworzone zostały dwa nowe ministerstwa — robót publicznych oraz przemysłu, handlu i pracy. Pierwszem zarządza czasowo Geszow, drugiem — Christow.

Sprawy tureckie.

Konstantynopol (AP). Senat polecił ułożenie odpowiedzi na orędzie sułtana komisyi złożonej z 9 członków, większość których należy do partyi „Jedność i Postęp", będącej za rozwiązaniem parlamentu.

Konstantynopol (AP). Opozycya złożyła senatowi protest przeciwko rozwiązaniu parlamentu.

Konstantynopol (AP). Komisya senatu wypowiedziała się za rozwiązaniem parlamentu.

Sprawy perskie.

Londyn (AP). W dniu 2-im stycznia wieczorem odbyło się ludne zebranie dla wyrażenia protestu przeciwko pogwałceniu niezawisłości perskiej, zwołane przez komitet perski. Ponsonby oznajmił, iż rząd był źle poinformowany, jeśli przypuszczał, że Rosya zastosuje się do traktatu z r. 1907, i wypowiedział się przeciwko podróży grupy parlamentarnej. Angielska polityka w Persyi zaczęła zagrażać pokojowi, osłabiła obronę Indyi i stała się pretekstem do dalszego zwiększania wydatków na zbrojenia.

Petersburg (Wł.). „Swiet" otrzymał wiadomość z Tyflisu, że fidaje perscy, uchodząc przed oddziałem wojsk rosyjskich, przedostali się na Kaukaz.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało wiadomość, że w Persyi panuje spokój.

Ministerstwo zaprzecza pogłoskom, podawanym przez prasę zagraniczną, jakoby Rosya pomaga eks szachowi.

Sąd rosyjski w Tabrysie i Reszcie działa w dalszym ciągu.

Rewolucya w Chinach.

Czifu (AP). Przybyły równocześnie trzy rewolucyjne krążowniki chińskie i dwa japońskie. Ulice nadbrzeżne przybrane zostały flagami i przepełnione publicznością; wieczorem spalono fajerwerki.

Czifu (AP). Przybył chunański generał Lan.

Dn. 3-go stycznia na 6 statkach transportowych przybywają wojska rewolucyjne.

Londyn (Wł.). Z Pekinu donoszą o zamachu na życie Juan-Szi-Kaja, którego miał dokonać chińczyk albo mandżur. Sprawca zamachu podobno został ujęty.

Londyn (Wł.). Donoszą z Pekinu, iż niebawem ogłoszony zostanie edykt o abdykacyi dynastyi mandżurskiej i o ustanowieniu ustroju republikańskiego w Chinach. Przywódcy rewolucyonistów w Nankinie wypowiedzieli się za przekazaniem prezydentury Juan-Szi-Kajowi z powodu jego wielkiego doświadczenia administracyjnego.

Podróż Wilhelma II.

Bern (AP). Poseł niemiecki zawiadomił prezydenta związku szwajcarskiego o zamiarze cesarza Wilhelma odbycia w pierwszych dniach grudnia podróży do Szwajcaryi.

Berlin (Wł.). Cesarz Wilhelm wyjedzie do Szwajcaryi na trzy dni we wrześniu, przyczem weźmie udział w manewrach armii szwajcarskiej. Przed Wielkanocą cesarz złoży w Wenecyi wizytę królowi włoskiemu w obecności Bethmana-Hollwega oraz di-San-Giuliano. Krążą pogłoski, iż przybędzie także austryacki następca tronu Franciszek Ferdynand.

Aneksya Kwantungu.

Paryż (Wł.). Według wiadomości z Tokio, Japonia za zgodą Rosyi i Anglii przygotowuje aneksyę Kwantungu oraz wybrzeża morskiego, łączącego ten półwysep z Koreą.

Przeciwko Aehrenthalowi.

Wiedeń (Wł.). Prasa rozpoczęła nową akcyę przeciwko Aehrenthalowi.

Zgon.

Florencya (Wł.). Zmarł tutaj znany polityk angielski Labonchere.

W sprawie konferencyi cukrowniczej.

Berlin (AP). W ministerstwie skarbu odbyła się narada w celu rozpatrzenia propozycyi Rosyi w sprawie konferencyi cukrowniczej w Brukseli. Uczestnicy narady jednogłośnie wypowiedzieli się przeciwko zadośćuczynieniu żądaniom Rosyi.

O sandżak Nowobazarski.

Białogród (Wł.). Donoszą z Konstantynopola, że ambasador austryacki wszczął z wielkim wezyrem rokowania w sprawie zajęcia sandżaku Nowobazarskiego przez Austryę.

Zjazd klasyków.

Petersburg (Wł.). „Riecz", mówiąc o zjeździe klasyków, który wypowiedział się za powrotem do klasycyzmu, sądzi, że Kasso musi być bardzo zadowolony, ponieważ powyższa rezolucya przeszła wszelkie jego oczekiwania.

Do Carskiego Sioła.

Petersburg (Wł.). Wyjechali do Carskiego Sioła minister spraw zagranicznych Sazonow i minister wojny Suchomlinow.

Sprawa Łopuchina.

Petersburg (Wł.). „Wiecz. Wrem.", przytaczając pamiętniki Sawinkowa o Azefie oraz opowiadanie Burcewa o spotkaniu z Łopuchinem, dowodzi, że ostatni nikogo nie wydawał i nie zdradzał. Gazeta żąda ponownego rozpatrzenia sprawy Łopuchina.

W sprawie przyjazdu gości angielskich.

Petersburg (Wł.). Z powodu wiadomości, podanych przez pisma angielskie o powstaniu w Petersburgu tajnego komitetu, wywierającego jakoby presyę na skład delegacyi angielskiej, Guczkow oświadcza, że powyższe pogłoski są zmyślone i że żaden komitet tajny nie istnieje.

Zaprzeczenie.

Petersburg (Wł.). Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza pogłoskom o pośrednictwie ministra Sazonowa w wojnie włosko-tureckiej.

Z komisyi Rady Państwa.

Petersburg (Wł.). Komisya finansowa Rady Państwa wypowiedziała się za wyasygnowaniem pół miliarda rubli na budowę floty. Kokowcew zaoponował, uważając, iż asygnowanie tak znacznej sumy jest nie na czasie.

Mienszikow o wielkiej rocznicy.

Petersburg (Wł.). Mienszikow w „Now. Wrem." ostrzega, że uroczystości jubileuszowe, przypadające na rok 1912, mogą wywrzeć przygnębiające wrażenie we Francyi. Rosya, według zdania publicysty, nie odniosła zwycięstwa nad armią Napoleona—Kutuzow zwyciężył jedynie resztki armii Napoleona. Dyplomacya rosyjska wystawiła przeciwko Napoleonowi dwie nieliczne armie, które musiały się cofać. Rząd nie był w stanie obronić kraju.

Mienszikow radzi, by w uroczystościach brały udział tylko te pułki, które uczestniczyły w wojnie. Najstosowniejszem jednak upamiętnieniem tej doniosłej chwili w życiu Rosyi, zdaniem Mienszikowa, będzie przygotowanie armii rosyjskiej do odparcia najścia na Rosyę nowego Napoleona.

Komunikat urzędowy.

Petersburg (AP). (Urzędowe). Biuro informacyjne donosi, iż generał-gubernator finlandzki przesłał następujące informacye w sprawie rozgromienia przez finlandczyków w ostatnich dniach sierpnia roku zeszłego kaplicy, znajdującej się na wyspie Sosnowek, należącej do klasztoru Wałaamowskiego. We wrześniu roku ubiegłego gubernator wyborski doniósł generał-gubernatorowi o wykrytem na wyspie Sosnowek świętokradztwie, wskutek czego generał-porucznik Zejn polecił osobiście pomienionemu gubernatorowi przedsięwziąć najenergiczniejsze środki w celu wykrycia winnych przestępstwa i pociągnięcia ich do odpowiedzialności karnej. Wkrótce potem gubernator wyborski doniósł, iż śledztwo policyjne skonstatowało, że w przestępstwie uczestniczyli niektórzy okoliczni włościanie-rybacy. Pomimo, iż rybacy zapewniali, że nie dopuścili się świętokradztwa w kaplicy, zeznali jednak, iż ta ostatnia służyła im jako miejsce noclegowe w okresie od lata 1910 r. do września 1911 r. Oprócz tego rybacy wskazali jednego włościanina, który latem r. 1910 rozbił okno w pomienionej kaplicy. Sprawę tę gubernator oddał do rozpatrzenia sądowi heradzkiemu, przyczem śledztwo policyjne prowadzone jest w dalszym ciągu. Zwłoka w prowadzeniu śledztwa tłómaczy się tem, iż rybacy, którzy mają być zbadani, mieszkają na rozmaitych odosobnionych wysepkach, otaczających Wałaam. Nakazawszy gubernatorowi, aby ten ostatni wymógł od instygatora, iżby żądał on zastosowania do winowajców najwyższej kary, generał-gubernator finlandzki jednocześnie zwrócił się do prokuratora państwowego senatu finlandzkiego, prosząc go o przedsięwzięcie środków, ażeby postępowanie sądowe w danej sprawie prowadzone było z możliwą szybkością i aby winni podlegli surowej karze, odpowiadającej stopniowi ich winy. Zgodnie z doniesieniem gubernatora wyborskiego, władze policyjne, prowadzące śledztwo, wykryły niedawno nowe ważne poszlaki przeciwko niektórym okolicznym włościanom-rybakom, przyczem skonstatowano, iż lata ubiegłego kilku rybaków niejednokrotnie odwiedzało wyżej wymienioną kaplicę, która służyła im jako miejsce dla rozrywek i noclegu. Gubernator wyborski polecił lensmanowi salmińskiemu, występującemu w sądzie powiatowym w roli instygatora w sprawie powyższej, aby żądał zastosowania względem winnych najwyższego stopnia kary.

Różne.

Praga (AP). Zmarł znany filolog Józef Rank, autor słownika rosyjsko-czeskiego i czesko-rosyjskiego oraz wielu innych prac, mających doniosłe znaczenie dla rozwoju stosunków rosyjsko-czeskich. Cesarz Aleksander III ofiarował Rankowi pierścień brylantowy.

Praga (AP). Pod tytułem „Słowiańszczyzna" ukazała się w druku w języku czeskim wspólna praca slawistów czeskich, wydana na mocy postanowienia praskiego kongresu wszechsłowiańskiego. W pracy tej poraz pierwszy w literaturze słowiańskiej przedstawiony jest ogólny zarys dawniejszego i obecnego stanu słowiańszczyzny.

Petersburg (Wł.) „Wiecz. Wrem.", mówiąc o nominacyi Bobryńskiego, która nastąpiła bez wiedzy Kokowcewa, charakteryzuje Bobryńskiego, jako reakcyonistę-gentlemana i doświadczonego polityka.

Londyn (AP). Ministerstwo spraw zagranicznych ogłosiło następujący komunikat w sprawie zatopienia w maju 1905 r. angielskiego statku „Oldamia" przez krążownik „Oleg": „Rząd angielski, zawiadomiwszy rząd rosyjski, iż nie zgadza się z postanowieniem rosyjskiego sądu morskiego z d. 9-go sierpnia 1910 r., zaproponował, by sprawę tę rozpatrzył międzynarodowy sąd polubowny w Hadze. Rząd jednak rosyjski d. 6 go października 1910 r. odrzucił tą propozycyę. Wobec tego rząd angielski zawiadomił właścicieli statku „Oldamia", że prowadzenie powyższej sprawy w dalszym ciągu jest zupełnie zbyteczne, niema bowiem międzynarodowego sądu morskiego, a więc i niema środków dla zadośćuczynienia osobom zainteresowanym, w razie gdy wyroki sądów morskich nie mogą ich zadowolić.

Sofia (AP). Ferdynand z porady lekarzy wyjeżdża wkrótce do Nicei.

Londyn (AP). Agencya Reutera donosi, że narady międzynarodowej grupy finansistów w sprawie projektu transperskiej kolei żelaznej zostały zakończone. Przystąpiono do sporządzenia planu budowy kolei, poczem odbędzie się narada ostateczna. W przedsięwzięciu biorą udział banki: angielskie, francuskie i rosyjskie.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina" wyraża zadowolenie z powodu noworocznych nominacyi do Rady Państwa. Lewica Rady Państwa zostanie wzmocniona tylko przez Niemieszajewa i Gerbla.

Petersburg (Wł.). „Ziemszczina" dowodzi, że żydzi są wielożeńcami i dziwi się, dlaczego rząd Stanów Zjednoczonych, nie uznający wogóle wielożeństwa, dla żydów robi wyjątek.

Petersburg (AP). W sierpniu 1912 roku odbędzie się w Hadze międzynarodowy kongres wychowania moralnego, w którym weźmie udział i Rosya. Poseł do Dumy Państwowej Kowalewskij utworzył komitet przygotowawczy, w skład którego wejdą akademicy Koni i Janżuł, senator Zawadzkij i inni.

Waszyngton (AP). Senat postanowił rozpatrzyć projekty porozumienia z Francyą i Anglia.

Mińsk (AP). Dowodzący wojskami, zamienił karę śmierci dla 3-ch uczestników rozruchów w więzieniu borysowskiem na więzienie dożywotnie.

Giełda Petersburska.

Dnia 3 stycznia 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.67
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46 19
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 55
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	91
5% Pożyczka 1905 r.	103 1/4
5% Pożyczka 1908 r.	103 3/8
4 1/2% Pożyczka 1905 r.	100—100 1/2
5% Pożyczka 1906 r.	103 1/4
4 1/2% Pożyczka 1909 r.	100—100 1/2
4% Listy zast. Szlach. Banku.	90 3/4
4 1/2% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95 1/4—95 3/4
5% „ „ „	99 3/8
4% Świadectwa włościańskie	92—92 1/2
4 1/2% „ „	96 1/4—96 3/4
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	471 1/2
„ „ 1866 r.	375 1/4
5% Obl. prem. Szlach. Banku	324 3/4
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86 1/4—86 3/4
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89 1/4—90
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	91
4 1/2% „ „ „	84 3/4—85 1/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	100—101
4 1/2% „ „	90 3/4—91 1/4
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	93 1/2—94 1/2
4 1/2% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	86 1/2—87 1/4
4 1/2% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	86 3/4—87 3/4
4 1/2% „ Dońsk.	84 3/4—85 3/4
4 1/2% Kijowsk Banku Ziem.	87—87 3/4
4 1/2% Moskiewsk „	87 3/4—88 1/4
4 1/2% Niż.-Samar. „	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Połtawsk. „	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Tulsk. „	88 1/4—89
4 1/2% Charkowsk. „	86 1/2—87 1/4
4 1/2% Listy Zast. Chers Banku Ziem.	86 [illegible]—87 1/4
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	72
„ 2-go „ „ „	72
Akcye T-a Kaukaz i Merkury.	274
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	760—765
„ Ros. T-a transport. i asekur.	101—102
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	780—785
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	536—538
„ Mosk. K. Woronez. kolei	745—747
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	158—159
„ Poł.-Wschod. kolei	233—235
„ Półn. Doniecka	203—204
„ Azowsko-Dońsk.	588—590
„ Wołsko-Kamsk. b.	1010—1015
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	405—406
Akcye Ros. Azyat.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	351—352
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	546—547
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	533—535
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	285—280
„ Banku Zjednoczonego.	301—302
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	680
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	620
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	538
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	715
„ Moskiewsk. „	765
„ Niżegor.-Samar. „	707
„ Połtawsk. „	630
„ Petersb.-Tulsk. „	458—460
„ Charkowsk. „	467—472
„ Bakińsk. T-a Naftow.	405—407
„ Kaspijsk. T-wa	1528—1532
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	278—280
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	11900—11950
Akcye Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk. Fabr. szyn	193 1/2—194 1/2
„ Naft. T-wa Hartman	268—270
„ Kołomieńsk. Fabryki	245—246 1/2
„ Fabr. Malcewsk.	237—238
„ Petersbursk. Metalurg.	208—210
„ Nikopol-Mariupolsk.	188 1/2—190
„ Putiłowsk.	149—150
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	211—213
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	135 1/2—136 1/2
„ Fabr. Wag. Feniks.	270—272
„ T-a „Dwigatiel"	104 1/2—106 1/2
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	293—295
„ Ros. kop. złot.	189 1/2—190 1/2
„ Leńsk. Tow. kop. zł.	3880—3900

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi ospałe; z premiówkami słabsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 3 go stycznia 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.50, kup 216.45

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4 1/2% pożyczka 1905 r.	100 50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	2 6 50
Dyskonto prywatne	3 1/4%

Usposobienie mocne.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	265 25
Cena najwyższa	267.25
4% renta państwowa 1894 r.	——
4 1/2% pożyczka 1909 r.	103 15
5% pożyczka rosyjska 1906 r. (bez kuponu)	105 70
Dyskonto prywatne	3%

Usposobienie mocne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 1/4
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	100

Usposobienie mocne, lecz spokojne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100 1/8
4 1/2% pożyczka rosyjska 1909 r.	97 5/16
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 72

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel. Usposobienie bez zmian. Pszenica 1 rb. 11 kop. — 1 rb. 12 kop.; żyto 93 kop. — 99 kop.

Czystopol. Usposobienie z żytem chwiejne, z owsem słabe, z pozostałem zbożem bez zmian. Pszenica 1 rb. 6 kop. — 1 rb. 10 kop.; żyto 1 rb. — 1 rb. 3 kop.; owies 50 — 60 kop.; jęczmień 60 kop.—65 kop.

Odesa. Usposobienie stałe, z kukurydzą ożywione, pszenica 1 rb. 23 kop.; żyto 97 kop.; owies 91 kop.; kukurydza 87 kop.

Berlin. Pszenica na bliższy termin 216 3/4; na dalszy termin 217 3/4; żyto na bliższy termin 196 mar.; na dalszy termin 193 3/4.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Niniejszym składam serdeczne podziękowanie, artystom amatorom, którzy raczyli wziąść udział w wieczorze wokalno-muzykalnym, urządzonym d. 29 grudnia 1911 r. w Nowej-Uszycy na rzecz miejscowego powiatowego Rz. Kat. Towarzystwa Dobroczynności. A mianowicie: P. S. Wilczewskiej za piękny śpiew. P. K. Żółcińskiemu za artystyczną grę na skrzypcach. P. S. Hotoweckiej za akompaniament. P. Doktorowej J. Duracz, gospodyni wieczoru, za gorliwą pracę organizacyjną. P. M. Wilczewskiemu za wyjednanie pozwolenia u odnośnych władz. P. M. Grzybowskiemu za kierownictwo w dekoracyi sali. PP. J. Zalewskiej i K. Drechsler za sprzedaż biletów. PP. Dobrowolskiej, Romiszewskiej, Szmidt i pannie Radlińskiej za zajęcie się bufetem i sprzedażą kwiatów. Również Szanownej Publiczności, która zaszczyciła swą obecnością wieczór przez uczestnictwo w koncercie, następnie zabawie.

Prezes Zarządu i Przewodniczący Komitetu

Erazm Obniski.

ERNEST HELLO.

Placek Trzech Króli.

Działo się to w czasie, kiedy jeszcze święto Trzech Króli ze swym tradycyjnym plackiem gromadziło i łączyło rodziny i przyjaciół. Działo się to w dobrych czasach — dawno bardzo temu.

Oto mamy przed sobą taką liczną i rozweseloną rodzinę zebraną dokoła stołu. Wszyscy się śmieją, bawią i wyczekują placka, a dzieci naprzód się cieszą, widokiem swej radości sprawiając uciechę rodzicom. Nareszcie wnoszą ciasto, migdał już na stole—ogólna radość wybucha. Dziadek tylko sam jeden zachowuje powagę. W tej rodzinie panuje, zda się, wielka harmonia. Wybaczcie mi nieprawdopodobieństwo, lecz piszę przecie legendę—starą legendę.

Pozwólcie mi przypomnieć nieznane już dziś prawie uczucia.

A zatem, ponieważ w rodzinie panowała harmonia, więc chmura, powlekająca czoło dziadka, zasępiła też wszystkich przy stole. Nawet małe dzieci patrzyły na siebie z pewną trwogą, same nie wiedząc czemu.

Smutek dziadka rozszerzał się na innych—tak cienie wieczorne, padając z góry, wydłużają się w miarę tego, jak słońce się pochyla.

Matka rodziny, a córka starca, zabrawszy głos, przemówiła:

— Ojcze, co ci się zdarzyło? Tobie coś jest. Patrzę na twoje białe włosy i doznaję takiego lęku, jakiegom doznała dwa razy jeno w życiu, jakiego doznaję obecnie po raz trzeci.

— Dziatki moje — odrzekł starzec — macie oto ciasto Trzech Króli, aleście zapomnieli o cząstce Boga. Dawniej, za mego dzieciństwa, podawano również placek Trzech Króli, lecz przed spożyciem go odkrawywano część jedną i zostawiano, a najmłodsze z dzieci, najniewinniejsze z rodziny, wybiegało za drzwi, wołając:

— Boża cząstka! Boża cząstka!

Przechodzący tamtędy pierwszy lepszy żebrak zabierał tę cząstkę, jak swoją.

Skoro zaś placek Trzech Króli dostąpił najwyższego zaszczytu, że go skosztował żebrak, wtedy dopiero rodzina przystępowała do skosztowania go również i wtedy rozpoczynała się prawdziwa radość, Bóg bowiem otrzymał już swoją część.

Świat atoli zatracił swą wesołość, bo o cząstce Boga zapomniano.

Chcę z tego powodu, dziatki moje, powtórzyć wam zdarzenie, opowiedziane przez mego dziada pewnego razu, podczas, gdy 6 go stycznia zgromadziła się około stołu rodzina, nie pamiętająca o cząstce Boga. Dawno już temu bardzo byłem w waszym wieku, wnuki moje; byłem wówczas najmłodszy w rodzinie, jak dziś jestem najstarszy. Dzień taki może nadejdzie, że najmłodszy z was stanie się najstarszym w nowej rodzinie i będzie wspominał mnie na Trzech Króli, jak ja dzisiaj wspominam mego dziada.

— O jak to dobrze! — wołały małe dzieci odrazu pocieszone i zadowolone z obietnicy przyjemniejszej dla nich od samego ciasta — usłyszymy opowiadanie, będzie opowiadanie.

— Tak moje dziatki — rzekł dziadunio — usłyszycie opowiadanie. Kiedy dziad mój zaczynał swoją historyę, był trochę zmieszany, a myśmy hałasowali przy nim, jak w tej chwili wy hałasujecie przy mnie.

— Dziaduniu, czy to prawdziwa historya? — przerwało któreś z dzieci.

— Powiedziałbym, że chcesz odtworzyć dokładnie obraz lat dawnych — odrzekł starzec — bo i ja wtedy zadałem to samo pytanie.

Mój dziad mi odpowiedział: „Jest to opowiadanie prawdziwe, prawdziwsze niż wyrazić potrafię; jest w tem zupełna prawda". Ja dalej nalegałem: „A czy widziałeś to, co chcesz nam opowiedzieć?"

Na czole mego dziada zarysował się ten dziwny niepokój, o którym przed chwilą wspominałem—ten jego niepokój przyprawił mnie o dreszcze, jakkolwiek byłem wtedy taki mały. Chociaż pytanie nie zostało bez odpowiedzi straciłem już chęć powtórzenia go.

Mój dziad rozpoczął tedy:

Dawnymi czasy włóczyło się wielu żebraków po kraju, zresztą pełno ich wszędzie. A był pomiędzy nimi jeden taki, którego poprostu nazywano „żebrak". Ów nie posiadał nic, a potrzebował wszystkiego. Nędza jego przerażała ludzi; nosił też przydomek „biedak" dlatego, że inni ubodzy w porównaniu z nim wydawali się bogatymi. Chadzał od drzwi do drzwi prosząc o datek; na plecach niósł torbę — w ręku kij. Rzekłbyś, że go i teraz widzę.

— Możnaby pomyśleć, żeś go znał, dziaduniu — zawołało jedno z dzieci.

— Cicho bądź! — odrzekła reszta gromadki. — Z takim gadułą jak ty niema sposobu opowiadać. Umilknij nareszcie i pozwól mówić dziaduniowi.

— I chadzał od drzwi do drzwi — mówił dalej starzec — blady trochę, bo był głodny. Kiedy ludzie z tej okolicy mieli ruszyć w jakąś drogę, on klęczał przy drodze; w dni świąteczne klęczał w przedsionku kościoła i żebrał głosem rozdzierającym.

Prosił o jadło, o picie—chciał ogrzać się spać; nic nie posiadał—wszystkiego łaknął.

Potworną była jego nędza; tego nawet nie miał co wszyscy inni ubodzy posiadali. Częstokroć padał na drodze omdlały i przez jakiś czas głosu nie mógł wydobyć aby żebrać. Skoro jednak odzyskiwał nanowo możność żebrania i jęczenia, ponownie błagał i jęczał. Przyszedłszy do progów jakiegokolwiek domu, stosownie do udzielonej sobie lub odmówionej gościnności, czynił kijem znak na drzwiach i szedł dalej w milczeniu.

Razu pewnego, właśnie w święto Trzech Króli, zimno było i śnieg padał, ale w mieszkaniu, które, zda mi się, stąd widzę, tak opowiadanie dziada uczyniło je żywem w mych wspomnieniach, w mieszkaniu tem pito, jedzono i śmiano się.

Z ciasta Trzech Króli tylko co podanego nie zostało nic. W tem rozległ się poza domem ponury głos: głos to był „biedaka", k[illegible] ry na śniegu i śniegiem pokryty klęcz[illegible] Widział z podwórza światła pałające w [illegible] uczty; słyszał wybuchy śmiechu. Myślał, że [illegible] na gdzieś nań oczekuje i pyta się siebie, [illegible] udało mu się datek jakiś uzyskać, w życiu [illegible] wiem ubogich zdarzają się takie ciosy i ta[illegible] zmiany losu, o jakich nawet wam się nie [illegible] ło, moje dziatki. Nędza, podpadająca nam [illegible] oczy, jest zasłoną kryjącą nędzę niewidzia[illegible] trzeba też posiadać sporą dozę uwagi i do[illegible] ci, by zgadnąć chociaż w części, co za cier[illegible] nia tają się pod łachmanami żebraka.

Ten powtarzał rozdzierającym gło[illegible] „cząstka Boga! cząstka Boga!"

Długo wołał, zanim mu otworzono, wreszcie, ponieważ naprzykrzał się, kazano mu iść precz i zagrożono, że będzie psami poszczuty. A ponieważ nie przestawał dokuczać puszczono nań psy istotnie. Dzieci, dla urozmaicenia sobie swych igraszek, pobiegły obrzucić go kamieniami; psy ujadały, a pan domu wracając do swego kątka przy ogniu dla rozgrzania się powtarzał, zacierając ręce:

— Gdyby tak wciąż myśleć o żebrakach, nigdyby końca temu nie było!

Z ciasta już nic nie pozostało. Cóż to ten poczciwina myśli, że niema prócz niego więcej żebraków na świecie?

I podczas, gdy najmłodsze dzieci obrzucały żebraka kamieniami, starsi tymczasem natrząsali się zeń.

W tem uniesieniu radości wszyscy trzymając się za ręce tańczyli naokoło stołu.

II.

W jakiś czas potem kraj zamienił się w pustynię. Zdarzyło się, że pewien nierozumny rolnik starał się wyzyskać, jak dawniej, kawał ziemi, który, jego zdaniem, do niego przecież należał.

Wziąwszy pług i woły posunął się ku temu miejscu, kędy stał ongi, szóstego stycznia, dom, o którym tylko co wam wspominałem, moje dzieci.

W miarę jednak jak się naprzód posuwał woły okazywały coraz więcej głuchego niepo-

[illegible] batem
[illegible] zalone
[illegible] h rzu-
[illegible] chciał
[illegible] prze-
[illegible] oków
[illegible] ć na-
[illegible] placu,
[illegible] iwy
[illegible] óreś
[illegible] wca-
[illegible] wy-
[illegible] zekł
[illegible] się.
J[illegible] to jest
być w [illegible] ame tego
nie doświ[illegible]

Prag[illegible] m, zanim
latami i d[illegible] że jeżeli
ubogi Łoła[illegible] w ten sposób spotyk[illegible] ostawiając
opiekę nad[illegible] na chwilę
swe miejs[illegible] ogi stanie
u waszego [illegible] ca dłonią
dotknąć j[illegible], by nie
odszedł [illegible] wówczas
ziemia [illegible] d waszemi
stopami.

Dz[illegible] łęboka ci-
sza zap[illegible] gwarnym
przed ch[illegible] zwę smu-
tkiem.

Na[illegible] nzy stu-
knięcia d[illegible] arnął wszy-
stkich bi[illegible] szych. Nikt
się nie [illegible] ali się od-
mykać d[illegible]

W[illegible] już sp[illegible]
żyte z w[illegible]

Naj[illegible] one w opow[illegible]
ści dziadu[illegible] ęść część sw[illegible]
oddało ją [illegible]

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Zieliński.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński.